

Jerzy Sierociuk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

jasier@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9069-611

ORALNOŚĆ GWAR I ICH LEKSYKA

Materiał stanowiący podstawę charakterystyki leksykalnej gwar jest pozyskiwany w różny sposób podczas koniecznych eksploracji terenowych. Tradycyjnie były to czynione przez eksploratora zapiski fragmentów relacji rozmówcy, co w sposób naturalny uniemożliwiało utrwalenie pełnej jego wypowiedzi. Zazwyczaj zapisujący koncentrował się na konkretnych zagadnieniach. Najczęściej były to kwestie systemowe, tu leksyka utrwalana była niejako przy okazji. Z kolei pozyskiwanie danych do celów leksykograficznych sprowadzało się do wydobywania bądź samej jednostki leksykalnej, bądź doprecyzowania jej znaczenia. Jest oczywiste, że przy takim postępowaniu bardzo ograniczone są przykłady użycia kontekstowego.

W tej sytuacji wydawać by się mogło, że pełna rejestracja fonograficzna wypowiedzi informatora pozwoli gromadzić dane umożliwiające wszechstronny opis gwarowego systemu. Przekonanie powyższe wyraźnie towarzyszy publikacjom tekstów utrwalonych na płytach przez Zenona Sobierajskiego, który stwierdza wprost:

Spisane z płyt teksty mogą w przyszłości – po ich publikacji – stanowić cenną bazę materiałową do dalszych badań w zakresie dwóch kierunków badawczych, tj. dialektologii i etnologii. Dialektolog znajdzie tu sporo materiału z zakresu wszystkich działów systemu językowego, a etnolog – ciekawe opisy dawnych narzędzi pracy i samego procesu pracy, jak również informacje o ginących już zwyczajach rodzinnych i dorocznych, o wierzeniach i weterynarii ludowej (Sobierajski 1985: 5).

W innym miejscu publikacji tekstów gwarowych towarzyszy deklaracja:

Nie trzeba naturalnie podkreślać, że i polonista znajdzie tu mnóstwo materiałów do dalszych badań nad polszczyzną regionalną Wielkopolski i to w obrębie wszystkich działów systemu językowego. Bogactwo zasobów leksykalnych można będzie wykorzystać w pracy nad wydaniem „Słownika gwarowego Wielkopolski (na tle kultury ludowej)” (Sobierajski 1995: 5–6).

Szczegółowa analiza tekstów będących podstawą powyższych przekonań dowodzi, że były one formułowane „na wyrost”. Przeprowadzone analizy jednoznacznie to wykazują. W *Wyborze tekstów gwarowych z zachodniej Wielkopolski* Z. Sobierajskiego (Sobierajski 1985) udokumentowane zostało 62 711 słowoform, jednak ten okazał się – w porównaniu z innymi wyborami tekstów gwarowych – korpus nie daje podstaw chociażby do charakterystyki systemu gramatycznego gwar zachodniowielkopolskich, nie wspominając już o zasobie leksykalnym. Sporządzony dla potrzeb szczegółowych badań korpus przynosi bardzo często jedynie jednostkowe poświadczenia jednostek leksykalnych – czy też form gramatycznych – powszechnie uznawanych za charakteryzujące dokumentowane gwary (Sierociuk 2012).

Na ponad 200 stronach tekstów gwarowych odnotowano 20 użyć form czasownika *grać*, nieco częściej (27 razy) dokumentowany był też czasownik *znać*. Oba leksemy są istotne dla tych gwar ze względu na występowanie par typu *grajesz – graje, znajesz – znaje* (MAGP, mapa 461.). W wypowiedziach rejestrowanych przez Z. Sobierajskiego (w połowie ubiegłego wieku) pierwsze dwie formy nie pojawiły się, *znaje* zaś utrwalone zostało jedynie 3 razy, po jednorazowym potwierdzeniu przez 3 rozmówców. W obu wypadkach brak interesujących form pochodnych (nieściągniętych). Jednoznacznie podważa to twierdzenie o wysokim stopniu przydatności analizowanych tekstów do celów leksykograficznych.

Podnosząc niewielką przydatność zbiorów różnego typu tekstów gwarowych do celów leksykograficznych, mam na myśli jedynie sposób pozyskiwania materiału ograniczony do swobodnych wypowiedzi informatorów.

Z powyższych danych jednoznacznie wynika, że w konkretnej sytuacji komunikacyjnej może być użyta tylko część zasobu leksykalnego. Bardzo często znajduje to odbicie w dostępnych leksykonach.

Za przykład niech posłuży tu terenowa żywotność określenia istotnej części składowej stogu – **baba** – której nazwa w *Słowniku gwar polskich* PAN jednorazowo poświadczona jest jako:

26. ‘drąg, kij’: a. ‘pionowy drąg wzmacniający w stogu, dookoła którego układu się zboże lub siano’: Kórnik śrm; (SGP 1981).

Jednakże nawet współczesne¹ eksploracje terenowe jednoznacznie wskazują na szeroką żywotność określenia **baba** jako części składowej stogu. Jednocześnie w sposób istotny rzuca to światło na funkcjonowanie tego leksemu w lokalnej gwarze:

¹ Przedstawiane obserwacje czynione są na podstawie analizy danych terenowych pozyskiwanych w latach 2001–2020.

A jak robi się stogi?

O: *stogi? ...*

Jak układa się stóg?

O: *jak (!) na przykład stogi ... to sie do siana ... to sie wkopuje kawał takiego droⁿga ... i dookoła sie robi warstwami (!) przy tym ... i robi sie tako^m kupe ... do tego ... żeby wiatr nie porwał ... a żeby to jakoś było w jednyj kupce ... no i żeby nie zmarnować ... bo... na pasze do bydła ...*

A było to jakoś obwiązywane, czy to jakoś samo z siebie sobie było?

O: *to takimi wasztami (!) sie kładło ... dookoła tego droⁿga co był wkopany ...*

A co to te waszty?

O: *no właśnie ... waszty...*

No to co to są te waszty?

O: *waszty dookoła sie ... jedno^m waszte sie zrobiło ... potem drugo^m ... i trzecio^m ... aż do czubka ...*

Te warstwy takie?

O: *tak ... te warstwy ... i to sie nazywały waszty ...*

Waszty. Czyli w stogu jest drewniany słup w środku?

O: *w stogu siana ...*

Tak.

O: *ale w zbożu nie ...*

Ale w stogu siana jest ...

O: *tak ... jest ...*

A mówiło się jakoś specjalnie na ten kijok?

O: *no to droⁿg i dróⁿg ... ale ...*

Droⁿg i dróⁿg?

O: *tak ... ale jag (!) inaczy to nie wiem ... ni miał nazwy ...*

A czy słup w stogu siana jest wkopywany w ziemię?

O: *tak ...*

Ale na stałe?

O: *bo jak potrzebuje ... czy ...*

Czyli nie było tak, że na przykład co roku w jednym i tym samym miejscu był stóg?

O: *nie ... mogło nie być ... tylko na jeden sezon ...*

Później się go demontowało?

O: *no ... i zwierzoczki siano zjadły ...*

I nie było siana.

O: *i nie było siana ... tak ...*

A ta wierzchnia część stogu, która zabezpieczała siano przed zamoknięciem; okładaliście czymś jeszcze?

O: *żeby nie zmoczyć? ...*

Mhm.

O: *jak było czym ... to był jakiś ... plandeki czy tam czym ... no to sie przykrywało ... a jak kto nie miał czym ... no to niczym nie przykrył ... jak padało tag i wyschło ...*

A czy w stogu była robiona baba?

O: *najsampierw ... jak sie robiło stóg ... to sie stawia w sztyge (!) ... tako^m dużo^m sztyge ... ji dookoła ty sztygi sie kładło snopki ... to były waszty ... a potem ... jak sie pojechało do góry tymi wasztami (!) ... ji sie skończyła ta sztyga ... to sie robiło babe nadal ... i dokoła (!) ty baby ten stóg sie robiło do góry ...*

To co to była ta *baba*?

O: *ta baba to była ... że według ty baby stawiało sie stóg ... jak stojałam ... późni miałam ... odbirałam zboża ... to stojałam zawsze na babie ... przez to ... żeby sie te snopki nie wysuwały ze stoga ... tylko tam dobrze stój na babie ... żeby nie wychyliły sie ... bo ile razy sie wychyliły ... i stóg mógł by sie przewrócić ...*

Czyli ta *baba* to był taki jakby ...

O: *to była podstawa tego stoga ... to była w środku ... to w środku i dookoła robiło sie wasztamy (!) jak sie jechało do góry ... aż sie zakończyło stóg ...*

A stogi były robione ze zboża czy z siana?

O: *stogi to były ze zboża ...*

To z siana ...

O: *a z siana to mówili ... że ... też taki stóg można powiedzieć ... można kupka powiedzieć ...*
(Borucinek, gm. Osiećciny, pow. Radziejów, inf. k². ur. 1941 r.; nagranie z 2017 r.).

Powyższy fragment rozmowy pochodzi ze studenckiego nagrania dokonanego w ramach ćwiczeń terenowych z dialektologii. Studenci lingwistycznych seminariów magisterskich wcześniej zostali odpowiednio przygotowani podczas stosownych zajęć. Trudności z pozyskiwaniem adekwatnych informacji były więc im znane. W tym wypadku wcześniej omówiono kwestie dotyczące budowy stogu, jak i ewentualne trudności z pozyskaniem konkretnych określeń. W przywołanej rozmowie studentka rozbudowała serię pytań, chcąc sama uzyskać nowe dla siebie informacje. Kwestionariusz obejmował jedynie pytanie o budowę stogu (dokładny opis oraz to, czy w stogu jest *baba*?)

Najczęściej jednak relacje były całkiem inne:

Jak powstawały stogi?

O: *stogi? ... no to znowu buł taki fundator co umiał układać te stogi ... bo tyż to musioł umieć ... do tegó byli poczebni ... tyn co fundowół ... mioł na stogu do pó mocy ... tyn co mu z woza zrzucół ... tymu co stogi robiuł ... a reszta na polu ... tyn co podowół na wóz ... na wozie ukłodoł ... no i tak to wygloⁿdało ...*

Co to była: *baba* (w stogu)?

O: *baba? ... eee ... to było ... jak stóg sie skónczuł^e ... i na czubku sie zrobił^e zakórczynie ... i stoło takie tego ... i to sie na to mówiło baba ...*

(Posadowo, gm. Krobia, pow. Gostyń; inf.: k. ur. 1946 r.; nagranie z 2016 r.).

Te dwa fragmenty rzucają światło nie tylko na żywotność leksyki gwarowej, lecz także na istotę samej gwary.

Gwara to mowa środowiska oralnego. Jest to więc sposób porozumiewania się przekazywany drogą ustną z pokolenia na pokolenie.

Warto przy tej okazji poczynić pewną uwagę – ale istotną z naszego punktu widzenia – koncentrując się niejako na zależności terminologicznej: w tradycji (pra)słowiańskiej poświadczone jest nie tylko *govoriti*, *gavoriti*, ale także *gъvariti*:

² Skróty w metryczce nagrania: k. – kobieta, m. – mężczyzna.

„pol. *gwarzyć, gwarzę* ‘prowadzić poufałą rozmowę, pogawędkę’” (SP 2001)³, natomiast określenie „język literacki” nawiązuje przecież do „litery”, która jest znakiem graficznym istotnym przy pisaniu. We współczesnych gwarach polskich odnajdujemy żywotności określenia *gwarzyć*, według *Słownika gwar polskich* (SGP 2016) poświadczane w znaczeniach:

1. ‘postugiwać się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć; mówić’ [...],
2. ‘postugiwać się jakimś językiem, władać nim w mowie’ [...],
3. ‘rozmawiać, gawędzić’ [...],
4. ‘o niemowlęciu: gaworzyć’.

Już z powyższego wynika, że gwara – zwłaszcza w środowisku jej użytkowników – jednoznacznie łączona jest z przekazem ustnym. Język literacki zaś – jako oparty na tradycji pisma – odwołuje się także do przekazu, ale dokumentowanego zasadniczo w źródłach pisanych. Język literacki „zapisany” jest w gramatykach modyfikowanych po okresach zauważalnych zmian w porozumiewaniu się jego użytkowników. Tradycja lingwistyczna nakazuje okresową publikację „aktualnych” zestawów leksyki danego języka. Oba te nurty pełnią zasadniczo rolę źródeł normatywnych. Przestrzeganie normy języka literackiego jest przejawem przynależności do warstwy „kulturalnej” konkretnego narodu.

Język literacki, mając długą tradycję pisanych gramatyk, dopuszcza przywrócenie do codziennego użycia np. archaicznych elementów leksykalnych. Szczególnie widoczne jest to przy stylizacji historycznej. W tradycji kultury pisma możliwe są także „odkrycia” zapomnianej twórczości literackiej, „odkrycie” zapomnianego pisarza. Przykłady tego typu sytuacji znane są w historii praktycznie każdego języka, kultury każdego narodu. Doskonałą ilustracją takiego „przywrócenia pamięci” w tradycji polskiej jest twórczość Cypriana Kamila Norwida, romantycznego twórcy uznanego obecnie za jednego z wieszczów narodowych. A przecież C.K. Norwid zmarł jako twórca praktycznie nieznanymi. Jego popularność „wybuchła” kilka dziesiątków lat po śmierci, kiedy odnaleziona została jego spuścizna pisarska. Podobnych przykładów dostarczają nam także historie różnych – odkrywanych po wielu latach – zabłytków językowych.

W odniesieniu do leksyki możemy wskazać tu spisy aktualnie notowanych w tekstach wyrazów i pojawiające się praktycznie co pół wieku słowniki w znacznym stopniu spełniające także funkcję poradników normatywnych.

Oralny charakter gwar w sposób zdecydowany wpływa na ich historyczną charakterystykę. W środowisku oralnym – także w gwarze – mamy bowiem do czynienia

³ Dalej mamy też: „Pierwotne wyrazy dźwiękn., także i mowy dziecięcej. Najstarsze znaczenie ‘robić hałas, gwar, wrzawę’: ‘wydawać pewne dźwięki, będące zawiązkiem mowy artykułowanej’ dobrze widoczne zarówno w *gavoriti*, jak szczególnie w prastarych postaciach obocznych *gavoriti*: *gɔvariti* (wahanie samego rdzenia tłumaczy się onomatopeicznie-ekspresywnym charakterem wyrazu)” (SP 2001).

nia z bardzo krótką historią. Pozyskiwanie materiału podczas eksploracji terenowej ogranicza się praktycznie do trzech pokoleń: JA – RODZICE – DZIADKOWIE. Wyjście poza tę triadę z racji naturalnej nie jest możliwe⁴. Pod tym względem gwary przeciwstawiają się tradycji języka pisanego, która w zdecydowanej mierze oparta jest na przechowywanych tekstach (pisanych). Przypomnijmy, że gwary reprezentują tradycję oralną, a tu:

Kultura oralna nie ma żadnego neutralnego nośnika informacji w rodzaju spisu. [...] nie ma w kulturze oralnej niczego zbliżonego do podręczników czy samouczków wykonywania np. rzemiosł [...]. Fachu uczono przez terminowanie w zawodzie (jak to na ogół ciągle jeszcze się dzieje nawet w kulturach wysokiej technologii) co oznaczało obserwację i praktykę z minimalną dozą wyjaśnień werbalnych (Ong 1992: 69).

Gwary – funkcjonujące dzięki przekazowi międzypokoleniowemu – nie mają żadnego rezerwuaru przechowującego ich teksty. „Kultura oralna nie posiada żadnych teksów” – pisze Walter J. Ong (Ong 1992: 58). I dalej konkluduje:

Myśl wymaga pewnego rodzaju ciągłości. Pismo ustanawia <linię> ciągłości w tekście, poza umysłem. Jeśli z powodu rozproszenia czy niejasności zgubię kontekst, z którego wyrasta czytany w tej chwili materiał, mogę kontekst odzyskać rzuciwszy okiem na tekst wcześniejszy. [...] W języku oralnym sytuacja jest odmienna. Nie ma na co rzucić okiem poza umysł, ponieważ wypowiedź oralna znika, gdy tylko zostaje wypowiedziana. [...] Redundancja, powtarzanie tego, co dopiero powiedziano, gwarantuje nadawcy i odbiorcy porozumienie. Redundancja cechująca myśl i mowę oralną jest w głębokim sensie bardziej naturalna dla myśli i mowy aniżeli rozrzedzona (*sparse*) linearność. Myśl i mowa rozrzedzona linearnie, inaczej – analityczna, jest tworem sztucznym, stworzonym dzięki technologii pisma (Ong 1992: 65).

Sygnalizowana sytuacja doskonale znana jest dialektologom; wielokrotnie bowiem spotykamy się z nią w trakcie eksploracji terenowych. Wydaje się, że pochodną powyższego są też niektóre cechy składni gwarowej – m.in. powtarzanie podmiotu.

W.J. Ong ponadto zauważa, że:

Kultury oralne chętnie używają pojęć sytuacyjnie, w otocze odniesienia funkcjonalnego, dlatego pojęcia te są minimalnie abstrakcyjne, tzn. pozostają blisko realnego życia człowieka (Ong 1992: 77).

Przytoczone wypowiedzi gwarowe potwierdzają też inne ustalenie tegoż badacza:

⁴ Względem na ten czynnik przesądza o zawężeniu dociekań leksykograficznych praktycznie do wyznaczanego nim przedziału czasowego.

Kultury oralne oczywiście nie mają słownika, ale i rozbieżności semantyczne są nieliczne. Znaczenie każdego słowa jest regulowane tym, co Goody i Watt [...] nazywają <bezpośrednią ratyfikacją semantyczną>, to znaczy rzeczywistymi sytuacjami życiowymi, w jakich używa się słowa tu i teraz. Umysłu oralnego nie interesują definicje (Luria [...]). Słowa nabierają znaczenia tylko w swoim rzucającym się w oczy, realnym środowisku (*habitat*), które nie jest, jak w przypadku słownika, zbiorem innych słów, zawiera bowiem gest, załamanie głosu, wyraz twarzy oraz całą egzystencjalną sytuacją człowieka, w jakiej zawsze pojawia się rzeczywiste, mówione słowo. Znaczenia słowa wynurzają się ciągle z teraźniejszości, choć oczywiście znaczenia minione kształtowały znaczenie obecne w zróżnicowany sposób, niemożliwy już do ustalenia (Ong 1992: 74).

Powyższe konstatacje bardzo często potwierdzane są podczas rozmów terenowych. To dlatego do zarysowania charakterystyki lingwistycznej (semantyka, funkcja gramatyczna) zazwyczaj nie wystarcza pojedynczy zapis. Dociekanie nie tylko znaczenia jednostki gwarowej wymaga znacznego poszerzenia zespołu respondentów. Ograniczanie obserwacji do jednego informatora (determinowane często założeniami metodologicznymi badacza) nie daje w pełni wglądu w strukturę mowy przedstawicieli środowiska gwarowego, funkcjonującego w dalszym ciągu zgodnie z tradycją ustną⁵.

Oralny charakter gwar w znacznym stopniu przesądza o wewnętrznym – w rozumieniu społeczności danej gwary – rozwarstwieniu właściwej leksyki czy też systemu form gramatycznych. Eksploracje terenowe jednoznacznie wykazują, że możemy tu mówić o dwu zasadniczych płaszczyznach funkcjonowania lokalnych elementów lingwistycznych. Obok niejako „podstawowej” dla komunikacji wewnątrzgwarowej leksyki – jeżeli do tego ograniczymy nasze obserwacje – mamy do czynienia z całą płaszczyzną jednostek używanych rzadko, którym w znacznym stopniu można przypisać status na poły znanych / używanych biernie. Ten typ jednostek lingwistycznych w dostępnej dokumentacji pojawia się stosunkowo rzadko lub też nie pojawia się wcale. „Wydobycie” tego typu elementów w znacznym stopniu uzależnione jest od sposobu prowadzenia eksploracji terenowej. Jest oczywiście, że istotne znaczenie ma tu odpowiednie etnograficzne przygotowanie eksploratora. Wiele bowiem informacji uznawanych jest przez rozmówców za mało istotne lub też są one – co również należy podkreślić – rzadko przez rozmówców używane; do tych nazw trzeba zatem „dotrzeć”.

Poniższy przykład jest fragmentem rozmowy, którą przeprowadziłem w roku 2005, pozyskując dane do celów leksykograficznych:

A lusa to jeszcze coś innego tu znaczyła? Lusy to się robiło tylko z torfy, czy jeszcze z czegoś?

WoW: z torfy ... z torfy ...

A przy sianie nie robiło się?

⁵ Szerzej o tym pisałem w (Серочук 2021).

WoW: *a ... to były znowu ... stóg ... to co innygo ...*

Siana w lusy się nie zbijało, nie składało?

WoS: *nie ...*

WoW: *to pozywali ... jak duży ... to stóg ze sianym ... nie... stogi były ... a jag małe ... na ło^{nce} ... a z ło^{nki} te ... kupy te ... co wozili do ... do stodołów czy ... czy koo budynków dzieś ... ustaliali okr^ogłe te ... te ... stogi ze sianym ... to już sie wozilo ...*

[...]

Wracamy do tych stogów. Od początku, jak to przebiegało?

A: *wkopywali wysoki dro^og ... nie ... taki ... sosne ... czy tam jaki inny wkopali ...*

Na ten drąg jakoś mówili?

A: *no to ... mówili że to jes ...*

Trzeba wkopać co?

A: *dro^og ... tag mówili ... zwyczajnie ... tak ... i wkopany był dro^og ... tak w piónie żeby se stoł ... tu naścielili ... kto miał słóme ... to słómy naścielul ... tak (!) ^uokro^ogło zrobił tak ... ile? ... od metra ... od tegó dro^oga ... weźmy (!) dwa metry ... czy trzy metry ... zależy ile miał tegó siana ... nie ... i tak w koło ^uobścielył ... a kto ni mioł ... to tak ... z gło^{nzi} ... dzieś ... takie ... takich cheⁿchów (!) nanosili ... żeby to siano nie leżało ...*

Co to są te cheⁿchy?

A: *cheⁿchy ... to takie ... no jak szuwały takie mamy gdzieś przy lesie ... czy w lasach ... takie bagna ... nie ... to tam nakosili ... bo teraz to to ni ma ... ale tutaj daleko za polamy (!) kawo^{te}czek ... to tam były takie bagna ... tam nie wszed człowiek ...*

Ale można było gałęzi sosny czy ...

A: *tak ... tak ... żeby to siano jak ... ułożó^m tyn stóg ... żeby nie dostało tej wilgoci ...*

A na te gałęzie z sosny ...?

A: *to zaś położyli jeszczy słómy ...*

Ale na pocięte gałęzie sosny to jak mówili?

A: *to takie było ...*

B: *taki podkład ...*

A: *taki podkład ... no tako podwalina ... żeby ció^ogło wilgoci ...*

W niektórych okolicach słyszałem nazwę: sośnina, chójna ...

A: *no ... no ... chojna ... chojna ... chojna to pozywajo^m ... jag jes ... ^uobetnimy sosne ... czy świrk ... czy coś ... jak só^m drobne gałęzie (!) ... no to jes chojna taka ... tak ...*

Czyli te drobne ...?

A: *te drobne ... a jag już grube to só^m ... to pozywajo^m te te ... gałyⁿziowka ... czy takie kłyki grube ... nie ... to mówió^m kłyk ... nieroz jes przy drzewie taki ... taki suchy kij rośnie ... ale kłyków tutaj ... to ludzie chodzili i tyczkami (!) takimy (!) długimy (!) ... haki takie mieli ... zarzucali ... i to łamali na ogiń ... nie ... te ... te ... a jak ... jak drobne ... to była chojna tako ... tako świzo ... drzewo obciⁿte ...*

I to robili na dole ...

A: *z gałęzi ... tak ... z ty chojny ... i zaś troszeczkę tyko słómy na to położył ... i już kłód siano ...*

To było grube?

A: *no tak zależy ... tak do dwudziestu cyntometrów (!) ... tam dziesⁿć ... pietnaście ... zależy ... jak był teren suchy ... tu weźmy piaszczysty ... to tam wilgoci nie było ... ale jak były niskie zimie ... i przyszła wiosna ... to ... roztopy ... osobie woda podeszła ... śnieg topniół ... to by woda podeszła pod tyn ... a tak to wszystko było tak do góry ...*

I potem jak, rzucali na ziemię?

A: no kładli normalnie ... i był taki co już te stogi stawioł ... nie ... to ón musioł troche mić po-
jińcia ... żeby ... no kład normalnie ... i chodzili ... deptali ładnie ... ograbiół tak żeby to okrońgły
wyszed ... a! ... to musioł ... to zależy ... stogi ... to był stóg ze sianym pozywali ... ze zbożym
stawiali okrońgłe też ... kwadratowe ...

I te ze zbożem to kładli tak ...

A: snopeg na snopek ... tak i ... jak położyli tu jedyn ... nie ... snopek ... to zaś drugigó położyli
tu na wirz ... żeby stale to zboże było coraz wyży ... tak ... bo nawet silny burzy ... deszcz ...

Do środka to która część ...?

A: kłos ... a to knówie ... a to knówie ... to grube to na zewnóⁿcz ... i tam nie śmiało ... jag móg
pan wejś ... i wiadrany (!) wode na czubeg lać ... tylko jedyn snopeg namióⁿk (!) ... nie ... a tak
to leciało ... z jednygo na drugóm ... i stopniowo ... stopniowo ... zaś po boku ...

A to zakończenie stogu?

A: coraz weⁿsze (!) ...

Ale robili specjalnie?

A: robili zadaszynie te ... poszywali ... słómó^m w koło tak ... odkładoł takie ... takie ... takie
wioⁿzki ... małe ... stómy ... podkłađoł ... przyciskoł ... i tak w koło ... do samego tego wirz-
chołka ... droⁿga ... co to był wkopany ... nieroz tyn dróⁿg wystowoł pót metra ... nieroz met
(!) ... a nieraz nie było już widać ...

I to poszycie robili ze słomy?

A: ze słomy ...

Wymłóconej?

A: tak ... tak ... wymłócony ...

To poszycie na samym szczycie było jakoś nazywane?

A: nó to ...

Słyszałem, że ludzie mówili, że z tego było ciężko zejść⁶ ...

A: a ... to drabiny były długie ... nieraz to położył krótszó^m ... nie ... drabine ... to tak szło ... że
szkosza (!) położył ... zaś położył drugóm ... przywióⁿzoł tutej ... żeby sie nie opuścila ... i se po
tem schodził ...

Która część stogu to była baba?

A: a tam ... baba to była ta ...

B: w środek ... baba ...

A: środek ... pozywali tak ... idź na babe ... bo wiedziół jag robić ... tyn co ... widzisz pan ...
stóg stawioł ... nie ... to ón soe stawioł ... i sie cofoł do tyłu ... ta-ag by tu ... a ta ... przeważnie
tako starszo ta kobita co już sie ^uorientowała ... to pozywali idź na babe ... tak ... ona stała
na środku ... i cióⁿgła to^m warstwe do góry ... do środka stogu ... jak tu jes tyn środek stogu ...
to ona sie od połowy ... ona wasztowała ... i to^m babe cioⁿgła ... żeby nie był stóg tag równo
stowiany tyko tak ... i pozywali te babe ...

Czyli baba to była...?

A: środek stoga ...

Cały czas mi tłumaczyli, że baba to jest zakończenie stoga.

B: i zakończynie i poczóⁿtek ...

A: baba była i na wirzchu ...

Baba od samej ziemi sźła?

⁶ Po raz pierwszy zetknąłem się z tym określeniem w innej wsi, prosząc o opis budowy stogu. Prysłuchująca się wówczas rozmowie kobieta w pewnym momencie dodała: *najgorzjz to było z ty baby złyż ć...*

B: *od samej zimi ...*

A: *od samej ziemi ... tak ... od samyż zimi ... tyko że óna nie była widoczno ... a zaś dopiro ... jag już blisko kónca ... to sie trzymali tak żeby skońsie było stawiana ... i to^m babe ...*

B: *żeby baba była najwysza (!) ...*

A: *i baba musiała być do kónca trzymano ...*

Czyli baba to była ...

A: *szyrokoś (!) stoga ...*

Nie knówie, tylko ...

A: *kłósie (!) ... kłósie ... zawsze kłós szed do środka ... i w koło stogu ... bo snopki jak były jak ty co ryⁿczno (!) wioⁿzali ... nie ... czy snopowióⁿzałki zaś już przyszły ... no to w czubku jes woⁿszy ... a tyn knówie jes grubszy ... jak stopniowo tag układoł to mu samo wychodziło takie półkole ... bo tutaj buło wóⁿsze ... nie ... takie kliniate (!) ... a tu ... szerszy ... grubszy ... i tam mu samo prawie wychodziło ... jedyn na drugim wasztował ... ja stawiałym też ... byłym młody chłopak to ojciez mie uczył ... a jeszcze matka przy tym ... moja ... to ona stogi ... jak któż nie umił stowiać to jeszce go obsztorcowała ... tu ... mówi ... waszte trzymej ... a ja cióⁿgne babe na wirzch ... tak ... ale ile lad matka nie żyje ... ile miała ... osimdziesióⁿt ... jag zmarła ...*

W stogu zboże było w ...

A: *w snopkach ...*

(Adamów, gm. Golina, pow. Konin, inf. A: m, ur. 1928 r.; inf. B: k. ur. 1926 r.; nagranie z 2005 r.)

Z naszego punktu widzenia zwraca uwagę długie „dochodzenie” do potwierdzenia żywotności interesującego nas elementu konstrukcyjnego stogu oraz stosownej nazwy – **baba**. W obu przytoczonych wyżej dłuższych relacjach informatorów interesująca nas nazwa pojawiła się dopiero po zadaniu konkretnego pytania; podobna sytuacja powtarza się regularnie w innych nagraniach, w których opowieść o budowie stogu była krótka (zob. wyżej).

Z powyższego jednoznacznie można wnioskować, że bez ewidentnej interwencji eksploratora uzyskanie potwierdzenia żywotności zarówno elementu natury etnograficznej, jak i odpowiadającej mu nazwy – **baba** – nie byłoby możliwe. Ale dalszy ciąg rozmowy nie pozostawia wątpliwości, że zarówno konkretna część stogu, jak i jego nazwa jest respondentom doskonale znana.

Gwary jako zjawisko typowe dla kultury oralnej wraz ze zmianą pokoleniową podlegają często ewolucji, zmienia się zasób codziennej używalności znacznej części jednostek językowych. Ze zjawiska tego bardzo dobrze zdają sobie sprawę sami ich użytkownicy. Pozyskując materiał terenowy do słowników powstających w Pracowni Dialektologicznej UAM w Poznaniu, stwierdzam, że takich poświadczeń mamy bardzo dużo. Typowym tego przykładem są potwierdzenia w rodzaju **dawniej tak mówili...** Przywołajmy tu chociażby *my mówili kiedyż bedki ... na wszyscy (!) ... nie ... no a tero mówio^m grzyby ... a przedtym na wszystkie bedki ... cy (!) tam były kurki ... cy tam były te czarne łebki ... czy prawdziwki ... to wszystko bedki ...* (Bukowiec Górny, inf.: k. ur. w r. 1923), *tera mówio^m grzóⁿdki ... a przód mówili zogónki ...* (Dąbrówka Wlkp., inf.: k. ur. w r.1938), *młodzi mówio^m wiadro ... starzy jeszce wy^mborek ...* (Dąbrówka Wlkp., inf.: k. ur. w r. 1948).

Tę czasową dwupłaszczyznowość leksyki konkretnej gwary w kontekście zmiany pokoleniowej doskonale obrazuje materiał wykorzystany jako ilustracja użycia kontekstowego jednego z haseł przygotowywanego słownika Dąbrówki Wlkp.:

włóczyć – ‘rozbijać bryły ziemi bronami, bronować’; *po ^uorce to ^uoni włóczą^m ... nie ... bronujo^m ... włóczą^m ...; no ... to jest ... bo jak ... wnu^g jechał z brónami to jo mówie ... gdzie tero jedziesz? ... a on mó[wi] ... na pole ... a jo mówie ... włóczyć ... [wnuk:] dzie babcia? ... jo mówie ... włóczyć ... [wnuk:] nie ... jo jade bronować ... no to jedź ... jo mówie ... tag my sie dogodali ...; ón zrobiu^uoczy i mówił ... dzie? ... a jo mówie ... włóczydź jedziesz ... [wnuk:] nie ... brónować ... to jedź ... jo mówie ...*

(Dąbrówka Wlkp. inf. k. ur. 1929 r.; nagranie: 2006 r.).

Niezależnie od powyższego w pamięci użytkowników lokalnej gwary przechowywanych jest wiele jednostek słownikowych, które z racji oralnego trwania sposobu słownego komunikowania się nie zawsze muszą uzyskiwać tekstową reprezentację. Dotarcie do tej warstwy leksykalnej w większym stopniu możliwe jest poprzez zawężenie rozmowy do konkretnego tematu. Jest wtedy szansa, że „wypłyną” określenia, o których egzystencji eksplorator nie miał pożądanej wiedzy.

To dzięki zawężeniu tematu rozmowy możliwe było uzyskanie danych pozwalających dokumentować w gwarze Dąbrówki Wlkp. poniższe znaczenia:

bażka – 1. ‘zwisający na gałęziach drzew iglastych, głównie świerków zasobnik z nasionami’; *jak niek^oto sosna jis (!) tako ... niek^otre majó^m szyszki ... takie małe szyszki ... a só^m takie drzewa ... podobne do sosny ... i óne ni majó^m taki^{ch} szyszków ... ino takie du^zsze takie ... no to mówili bażki ...; szyszka jez na sosnach ... na na świrku jez bażka ...; 2. ‘rosnąca nad brzegami zbiorników wodnych roślina o kwiatostanie w formie brązowej pałki’; *to ^oza mo te bażki ... to za^s tu mówili że ... żej (!) to ^oza już dostowa (!) bażki ... bro^ozowe co jes ... na tym tym ... to jes ta bażka ...; 3. ‘będący w początkowej fazie rozwoju kwiatostan drzewa, głównie wierzy, którego gałązki wykorzystywano do przygotowywania palmy wielkanocnej’; *bażki ... już nawed jeszcze mówili starsi ludzie że można ... jak przydziesz po^oswie^ocone ... zjeś (!) jedno^m ... że to na gardło ... zjeś... to^m bażke ...; bażki ... no to wła^snie jak przy tych palmach ... bo przy zielach też bażki mówio^m ... te po^oczki ... o! ...; 4. ‘forma kwiatostanu brzozy’; *bażki? ... bażki to mo brzoza ... ta-ak te odlatujo^m ... to mówili ... ale bażki mo ... teraz bażki dostaa ... abo ... albo świerk ... nie ... bażki już spadujó^m to cza iż zbirać ... abo tam ... późni już szyszki mówili ... jag już ... nie ... ale na drzewie to bażki ...; 5. ‘podłużny metalowy obciążnik w stojącym zegarze ściennym’; *bażka to sie kojarzy z czymś takim podłużnym ... o formie stożkowej na końcu ... i czymś wiszo^ocym ... dyndajo^ocym sie ... jak ... załóży ... w zygarach tych ... tych ścinnych ... na końcu łańcuszków takie ... takie so^m ... odważniki metalowe ... i to też mówili na to bażka ... bynajmniej u naz w domu ... nie ... i to^m bażko^m pocio^ogałęs ... i nacio^ogałyś spry^ożyne ... nie ...; jedna była bażka do bicia ... a jedna była do odmirzania czasu ... dwie bażki ... a sosna szyszka ... a bażka to jez za krótkie ... chyba że by^o dzie jakiś kwiatek ... mały be^odzie ... to ... ale be^odzie taki w formie cylindrycznyj ... nie ... bo szyszka jest w formie stożkowatyj ... i taka krótsza ... nie ... no a bażka sie z czymś kojarzy ...; 6. ‘podłużny owocostan kukurydzy’; *kolby ... bażki mówili też ...******

Jest oczywiste, że system leksykalny gwar – pod względem zasobu – nie jest w pełni reprezentowany w codziennym użyciu ich nosicieli. Niektóre kategorie semantyczne – zwłaszcza dotyczy to słowotwórstwa – mogą funkcjonować niemal na zasadzie potencjalności. Przykładem tego mogą być uznawane za niemal powszechne gwarowe deminutiva, które jednak wykazują niewielką, specyficzną żywotność tekstową (szerzej o tym zob.: Sierociuk 2018).

Analiza dotychczasowych eksploracji terenowych jednoznacznie dowodzi, że w środowisku gwarowym znaczna część właściwej tej strukturze jednostek językowych pozostaje w sferze biernej znajomości, którą właściwie należałoby nazwać bierną użytecznością. Najczęściej są to określenia bardzo rzadko przywoływane przez użytkowników lokalnej gwary w ich codziennej komunikacji. Niekiedy można odnieść wrażenie, że w kontakcie tej społeczności ze światem zewnętrznym nie są one potrzebne. Dopiero przekroczenie przez eksploratora swoistej bariery oddzielającej te dwa światy umożliwia udokumentowanie warstwy leksyki decydującej często o ogólnej – ale i szczegółowej – charakterystyce lokalnej gwary (zob. Sierociuk 2022).

Znajomość zasobu leksykalnego rodzimej gwary przez jej nosiciela można pod pewnym względem porównać do znajomości analogicznego zasobu użytkownika języka ogólnego. W obu wypadkach mamy do czynienia z niewielką częścią leksyki znanej czynnie. Zasadnicza różnica sprowadza się jednak do tego, że nawet najrzadziej używane jednostki języka ogólnego są odnotowywane w obszernych słownikach. Są one utrwalane też w różnego typu rezerwuarach słowa pisanego. Leksyka gwarowa – leksyka kultury oralnej – przechowywana jest w różnym stopniu w pamięci poszczególnych członków danej społeczności.

Bibliografia

- MAGP 1967 – *Mały atlas gwar polskich*, oprac. przez Pracownię Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie, pod kier. M. Karasia, t. 10. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ong, W.J. 1992. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- SGP 1981 – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, pod kier. M. Karasia, t. 1, z. 2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SGP 2016 – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Pracownię Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, pod kier. R. Kucharzyk, t. 9, z. 3(30). Kraków: Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk.
- Sierociuk, J. 2012. *Cechy definicyjne gwar w języku mieszkańców wsi*. W: *Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Mińsku 2013 (Z Polskich Studiów Słowistycznych seria 12)*, red. L. Suchanek, K. Wrocławski, s. 159–166. Warszawa: Polska Akademia Nauk. Komitet Słowianoznawstwa.

- Sierociuk, J. 2018. *Deminutiva gwarowe w systemie i w tekście*. W: *Językoznawstwo. Prace na XVI Międzynarodowy Kongres Słowistów w Belgradzie 2018 (Z Polskich Studiów Słowistycznych seria 13, t. 2)*, red. Z. Greń, s. 273–282. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Sierociuk, J. 2022. Siara w kulinarnej kulturze wsi. Z terenowej eksploracji materiału leksykograficznego. *Gwary Dziś* 15, s. 183–198. Online: <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/gd/article/view/36351> [dostęp: 04.01.2023].
- Sobierajski, Z. 1985. *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sobierajski, Z. 1995. *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- SP 2001 – *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. VIII, *Goda–Gyža*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Серочук, Е. [Sierociuk J.]. 2021. *Говор – речь устного сообщества*. W: *Исследования по славянской диалектологии. 23. Памяти Людмилы Эдуардовны Калнынь*, отв. ред. серии А.Ф. Журавлев, отв. ред. выпуска М.М. Алексеева, М.Н. Толстая, s. 37–52. Москва: Институт славяноведения РАН. Online: <https://inslav.ru/sites/default/files/isd23-sierociuk.pdf> [dostęp: 04.01.2023].

Orality of dialects and their lexis

Summary

This article discusses the issue of a relationship between oral characteristics of dialects with the functioning of the lexis that is specific to them. A dialect, as a speech of an oral community, functions based on an intergenerational message. This influences the “storage” of a significant portion of the local lexis in the sphere close to passive command. This property determines, to a large extent, the limited resource of lexicographic materials, since a considerable portion of the vocabulary is provided by respondents only after a straightforward intervention of the explorer.

Keywords: dialectal lexis – field exploration – passive vocabulary – orality.

Trans. Monika Czarnecka